

# Amerykańskie przepiórki

Witold Daniłowicz

Chcąc zapolować na przepiórki w Stanach Zjednoczonych, trzeba się udać w okolice, które nawet wielu rodowitych Amerykanów uważa za egzotyczne, czyli na tzw. Południe albo Dixie (stąd *dixieland* – nazwa dobrze znana wszystkim miłośnikom tradycyjnego jazzu). Określa się tak stany położone w południowo-wschodniej części USA: Alabamę, Arkansas, Florydę, Georgię, Karolinę Południową, Karolinę Północną, Kentucky, Luizjanę, Maryland, Missisipi, Oklahomę, Teksas, Tennessee, Wirginię i Wirginię Zachodnią.

Witold Daniłowicz

e-mail: witold.danilowicz@gmail.com



Czytelnicy interesujący się historią łątwo zauważą, że stany zaliczane do Dixie to wszystko członkowie Konfederacji, czyli strony, która przegrała wojnę secesyjną (1861–1865). Południe ma swoją specyfikę i bardzo różni się od pozostałych części Stanów Zjednoczonych.

## Północ vs. Południe

Chcąc opisać różnice między Północą i Południem USA, trzeba zacząć od języka. Mieszkańcy Dixie mówią po angielsku dużo wolniej niż Jankesi, rozciągając słowa. Niestety wcale nie oznacza to, że Południowców łatwiej zrozumieć – wprost przeciwnie. Ich wypowiedzi są bowiem mniej wyraźne, a nieprzyzwyczajony słuchacz mógłby powiedzieć, że wręcz bełkotliwe. I to nie tylko obcokrajowiec. Kilka lat temu jedna z najbardziej znanych gwiazd futbolu amerykańskiego, grająca dla drużyny w Detroit, została w tym mieście zatrzymana przez policję za jazdę po pijanemu. Trzeba dodać, że zawodnik ten pochodził z Teksasu, czyli z Południa. Na wszystkich fanów jego drużyny (a praktycznie oznacza to cały stan Michigan) padł błąd strach, gdyż za kilka tygodni drużyna miała grać bardzo ważny mecz! W końcu znalazło się rozwiązanie. W czasie procesu funkcjonariusz odpowiedzialny za zatrzymanie zeznał, że pomyłkowo wzięł południowy akcent (ang. *Southern*

*drawl*) sportowca za bełkotliwą wypowiedź typową dla osoby nietrzeźwej. Sędzia, niewątpliwie też kibic miejscowej drużyny, świadom faktu, że zajmuje wybieralne stanowisko, uznał to wyjaśnienie za na tyle wiarygodne, że uniewinnił oskarżonego.

Różnice językowe to nie tylko kwestia akcentu, lecz także słownictwa i lokalnych wyrażeń. Jedynie na terenie Dixie usłyszymy, że w odniesieniu do

więcej niż jednej osoby nie używa się zaimka *you*, ale *y'all*, czyli skrótu od *you all*. Należy też podkreślić, że już chyba wyłącznie na Południu zachował się tradycyjny sposób zwracania się do osób starszych (od mówiącego, wcale nie emerytów) czy rodziców per *sir* czy *madam* (w lokalnym wydaniu brzmi to *ma'm* – z rozciągniętym „a”). I tak młody człowiek albo ktokolwiek świadczący dla nas usługi, np. kelner czy kie-

Przepiór wirginijski  
(*Colinus virginianus*)



© Jeffers/Fotolia



Polowanie na przepióry wirginijskie, Georgia, 2014 r.

rowca, udzielając twierdzącej odpowiedzi na jakiegokolwiek zadane pytanie, na pewno zrobi to uprzejmie słowami *Yes, sir!* albo *Yes, ma'm!*, co jest nie do pomyślenia w Nowym Jorku czy w Chicago, gdzie w takiej sytuacji najprawdopodobniej usłyszysz mało eleganckie *yeah*.

Południe to również wolniejsze tempo życia, co ma niewątpliwy związek z miejscowym klimatem – najczęściej gorącym i wilgotnym. Mieszkańców Dixie poznamy też po bardziej eleganckim stroju, zawsze czystym, schludnym i wyprasowanym. Tę różnicę widać zwłaszcza w przypadku pań, które są na ogół pięknie umalowane i starannie ubrane. Kobiety z Południa doczekały się uznania w całych Stanach Zjednoczonych – te z tzw. dobrych domów określa się *Southern belles*. Taką właśnie ślicznotkę z Luizjany gra Jessica Lang w filmie „Bożyszcze tłumów” w reż. Taylora Hackforda. W jednej ze scen wita ona w swoim domu narzeczoną kuzyną, którą ten przywiózł samochodem z Michigan (a więc z Północy), słowami: „Na pewno jesteś zmęczona po dalekiej podróży i chciałabyś przypudrować nos”. W odpowiedzi na to słyszy: „Dziękuję.

Mój nos jest w porządku, ale chętnie bym się załatwiła.” W tej krótkiej wymianie zdań zawiera się według mnie kwintesencja różnic między Jankesami a mieszkańcami Dixie.

Jeżeli nie wiemy, czy poznana przez nas Amerykanka pochodzi z Południa (a brak nam doświadczenia w rozpoznawaniu akcentów), wystarczy zapytać, jak ma na imię. Większość kobiet mieszkających w południowych stanach (i tylko tam) nosi podwójne imię, jak np. tytułowa bohaterka słynnej piosenki Ricky'ego Nelsona „Hello Mary Lou”. W takiej sytuacji należy pamiętać, że nie można się do niej zwracać per Mary – zawsze Mary Lou.

Różnic między Północą a Południem jest oczywiście znacznie więcej. Chcąc zrozumieć Dixie, trzeba zacząć od obejrzenia klasyki kinematografii, czyli filmu „Przeminęło z wiatrem” z jego niezapomnianym ukazaniem życia na plantacji. Do tego dochodzi ciągle żywa w tej części kraju pamięć o porażce w wojnie secesyjnej. Przebrane bitwy, spalanie Atlanty, największego i najpiękniejszego miasta Południa, przez generała Shermana w 1864 r. i zachowanie przynieszone z Północy na okupo-

wanym terytorium po wojnie – to ciągle powód dużej niechęci mieszkańców Dixie do Jankesów.

### konie – żywe lub mechaniczne

Właśnie na Południu bytuje ptaszek zwany po polsku niezbyt poetycko przepiórem wirginijskim (łac. *Colinus virginianus*), a po angielsku, od białej główki samczyka, *bobwhite quail*. Jest nieco większy od naszej przepiórki zwyczajnej. Z zachowania natomiast bardzo przypomina kuropatwę. Mianowicie trzyma się w stadkach (ang. *covey*), które w razie zagrożenia rozlatują się na wszystkie strony. Dlatego też podczas polowania na wirginijską wykorzystuje się technikę zbliżoną do tej stosowanej w przypadku kuropatw – przy pomocy psa wyszukujemy stadko, przygotowujemy się do strzału i po wypłoszeniu ptaków strzelamy. Odbyna się to w bardzo różnych „okolicznościach przyrody”: od otwartych łąk w Teksasie i skalistych pagórków w Kentucky, przez pola ryżowe w Karolinie Południowej, po rzadkie lasy sosnowe w Georgii. Tradycyjnie polowało się w pojedynkę, spod psa (oczywiście wyłącznie na dzikie przepiórki). ▶



Dzisiaj w wielu miejscach zwyczaj ten ciągle się utrzymuje.

Duża popularność tego typu łowów spowodowała jednak, że już dawno temu zaczęto organizować polowania na przepiórki z udziałem większej liczby osób. Myśliwi przemierzają się po łowisku całą grupą albo parami w towarzystwie przewodnika i psów. W najbardziej tradycyjnej formie polowania poruszają się konno albo w specjalnych powozach ciągniętych przez muły. Obecnie jednak konie wykorzystuje się już rzadko. Niektóre plantacje oferują jeszcze powozy, ale nie cieszą się one zbyt dużą popularnością. Najczęściej używa się małych jeepów ciągnących przyczepki z zamontowanymi wygodnymi siedzeniami dla myśliwych oraz przewożnymi kojcami dla psów. W Teksasie można spotkać specjalnie przystosowane pojazdy, które kojarzą się bardziej z afrykańskim safari – grupa myśliwych siedzi bowiem na wysokiej platformie wystającej ponad kabinę ogromnej półciężarówki. Należy podkreślić, że wszystkie przedstawione przeze mnie środki lokomocji – konie, powozy i pojazdy mechaniczne – są wykorzystywane wyłącznie do poruszania się po łowisku w trakcie polowania. Nikt oczywiście nie strzela z konia ani z auta!

### **bez psa ani rusz**

Kluczową rolę w łowach na przepiórki odgrywają psy. Każda grupa myśliwych wyruszających do łowiska zabiera ze sobą przynajmniej dwie pary czworonogów – na ogół pointery, setery i laweraki, ale też inne rasy wyspecjalizowane

---

**Do polowania na przepiórki największą popularnością cieszą się strzelby w kal. 20, 28 albo .410 (czyli 36). Oczywiście są myśliwi używający „dwunastki” (a nawet automatu w tym kalibrze), choć to chyba za duża broń na tak małą zwierzynę. Strzelanie do przepiórek z kal. .410 wymaga dobrych umiejętności strzeleckich, ale w zamian daje ogromną satysfakcję i szacunek kolegów myśliwych.**

---

w wystawianiu ptaków. Po przybyciu na miejsce przewodnik wypuszcza pierwszą parę, która rozpoczyna poszukiwania przepiórek. Myśliwi idą bądź jadą za psami. Właśnie dlatego pojazdy transportowe są tak skonstruowane, aby uczestnicy polowania mogli swobodnie obserwować pracę czworonogów. Jak wiadomo, przyglądanie się pracy dobrze ułożonego psa myśliwskiego samo w sobie jest dużą frajdą dla każdego pasjonata łowiectwa.

Gdy któryś z czworonogów natknie się na przepiórki, sygnalizuje to, robiąc stójkę. Wtedy grupa się zatrzymuje, myśliwi wychodzą z pojazdu (albo zsiadają z koni) i ustawiają się wokół miejsca, gdzie psy wystawiają ptaki. To jest właśnie moment, w którym sporo zależy od liczby uczestników polowania. Przy dwóch myśliwych każdy z nich ma dość duże pole do strzału, musi tylko uważać na jednego kolegę i przewodnika. W przypadku większej ilości osób to pole się zawęża – ustawiają się one w koło i muszą przestrzegać zasady, że strzelać można wyłącznie na zewnątrz. Z chwilą gdy myśliwi znajdują się już na stanowiskach, gotowi do strzału, przewodnik puszcza jeszcze jednego psa – płochacza, który ma za zadanie wypchnąć ptaki.

Pozyskanie przepiórki nie jest rzeczą łatwą. Zrywające się ptaki lecą bowiem na wszystkie strony, z dużą prędkością i na ogół dość nisko. Strzelać trzeba więc bardzo szybko, ale należy przy tym uważać, żeby nie zranić psa, przewodnika albo kolegi myśliwego (co przydarzyło się kilka lat temu amerykańskiemu wiceprezydentowi Dickowi Cheneyowi w czasie polowania na przepiórki w Teksasie). W momencie strzału czworonogi często biegną, a nawet skaczą za nisko lecącymi ptakami, zatem o wypadek nietrudno. Łatwo też postrzelić innego myśliwego, gdy się ciągnie lufami za kurakiem poruszającym się po łuku, a ten nagle zaczyna się kierować w stronę towarzysza (lub towarzyszy) łowów. Za to trafienie przepiórki jest powodem sporego zadowolenia.

### z czym i w czym w łowisko

Do polowania na przepiórki największą popularnością cieszą się strzelby w kal. 20, 28 albo .410 (czyli 36). Oczywiście są myśliwi używający „dwunastki” (a nawet automatu w tym kalibrze), choć to chyba za duża broń na tak małą zwierzynę. Strzelanie do przepiórek z kal. .410 wymaga dobrych umiejętności strzeleckich, ale w zamian daje ogromną satysfakcję i szacunek kolegów myśliwych.

Psy aportują strzelone sztuki, po czym cała ekipa rusza dalej pojazdami na poszukiwanie kolejnego stadka, wpatrując się w pracujące czworonogi. Po jakimś czasie zmęczone psy wymienia się na świeżą parę. Tego typu polowanie odbywa się rano i trwa z reguły trzy godziny (od 9 do 12). Potem następuje przerwa na obiad, a po jedzeniu wychodzi się w łowisko na kolejne trzy godziny. Wieczorem oczywiście wszyscy spotykają się na kolacji.

Jeśli chodzi o strój myśliwski, to polowanie na przepiórki rządzi się własnymi prawami. Pierwsza zasada wiąże się z kolorystyką. Podstawowe barwy to jasnoszara oraz jasnobezowa i w takich odcieniach powinny być wszystkie elementy garderoby: spodnie, koszula i marynarka, kamizelka bądź kurtka. Oczywiście starannie wyprasowane. Ponieważ obecnie przepisy wymagają, aby część ubioru myśliwego była pomarańczowa, popularne stały się koszule, kamizelki i kurtki, a także czapki bejsbolówki w tym kolorze. Choć nie wygląda to pięknie, trzeba przyznać, że dzięki

temu na pewno zwiększa się widoczność uczestników łowów, a tym samym – ich bezpieczeństwo. Warto jeszcze dodać, że ponieważ myśliwi często muszą się przedzierać przez kolczaste krzaki, amerykańskie spodnie na polowanie niejednokrotnie mają przednią stronę nogawek zrobioną ze specjalnego tworzywa, którego nie mogą przebić kolce. W wersji południowej jest to na ogół jasna skórka zamszowa lub coś zamszopodobnego, naszyte z przodu.

Obuwie co do zasady powinno być ponad kostkę, aby ułatwić chodzenie po trudnym terenie. Niektórzy noszą skórzane buty wysokie pod kolana, dla ochrony przed żmijami oraz wężami, a zwłaszcza grzechotnikiem, na którego można nastąpić, koncentrując się na przepiórkach i nie patrząc pod nogi. Taki był zresztą powód wymyślenia tzw. kowbojek używanych powszechnie do dziś w Teksasie.

### na plantacjach i na ranczach

Dla większości polskich myśliwych łowiectwo w Stanach Zjednoczonych to kompletne przeciwieństwo europejskiego (a zwłaszcza brytyjskiego) formalizmu i elegancji. Amerykanie znani są bowiem z bardzo pragmatycznego stosunku do polowań, wynikającego niewątpliwie z historii swojego kraju, w którym myślistwo kojarzy się raczej ze zdobywaniem pożywienia przez traperów i kowbojów niż z arystokratycznymi zbiorówkami europejskiego typu. Dzisiejsi potomkowie pierwszych amerykańskich myśliwych (świadomie pomijam Indian, bo to jeszcze inna tradycja łowiecka) zwracają większą uwagę na praktyczne aspekty stroju, broni myśliwskiej czy sposobów polowania i nie zbyt sobie cenią klasę oraz styl.

Jednak jak wszystkie stereotypy, tak i ten nie jest do końca prawdziwy. Okazuje się bowiem, że w USA również odbywają się polowania zbiorowe, których uczestnicy mają jednolity, gustowny strój oraz elegancką broń – krótko mówiąc, wyglądają i zachowują się jak prawdziwi dżentelmeni. Przykładem takich łowów są polowania na przepiórki w Georgii i Karolinie Południowej, a więc stanach, w których istniały kiedyś duże plantacje, znane choćby ze wspomnianego już „Przeminęło z wiatrem” oraz całej masy innych filmów o czasach niewolnictwa czy wojny secesyjnej. Trzeba pamiętać, że właściciele tych posiadłości ►



## Nowoczesna i elegancka strzelba

## Raffaello Power Bore!

Nowe Benelli Raffaello Power Bore to idealne połączenie nowoczesnej stylistyki z tradycyjną elegancją. Nawet z lufą długości 30" sprawia wrażenie wyjątkowo lekkiej i poręcznej. Ale największe zalety tej supernowoczesnej broni nie są widoczne gołym okiem. Specjalne wiercone lufy (18,3-18,4 mm) Power Bore zapewniają większy zasięg strzału, lepsze pokrycie celu i głębszą penetrację wiązki śrutu. System samopowtarzalnego przeładowania broni Inertia System zapewnia najwyższą niezawodność broni i szybkie przeładowanie oraz zmniejszenie odrzutu. Dodatkowo System Progressive Comfort dyskretnie ukryty w kolbie pochłania odrzut do tego stopnia, że strzelanie nawet amunicją 12/76 Magnum jest niemal nieodczuwalne dla strzelca.

**cena 9200 zł**

Inertia System

Progressive Comfort

POWERBORE

**INCORSA**  
DLA STRZELCÓW Z PASJĄ  
od 1989 roku

**HURTOWNIA STRZELECKA**  
THZ INCORSA sp. z o.o.  
ul. Marconich 3, 02-954 Warszawa  
Dział detaliczny: 22 885 27 99  
Dział hurtowy: 22 858 20 36  
[WWW.INCORSA.PL](http://WWW.INCORSA.PL)



Arch. Witold Dantowicz (C)

ziemskich stanowili prawdziwą amerykańską arystokrację – byli to najbogatsi ludzie z wcześniej założonych kolonii, mieszkający w domach przypominających pałace, z dużą ilością służby, koni oraz psów. Polowanie na przepiórki należało do ich ulubionych rozrywek, i to oni opracowali zasady tych łowów – od jasnego stroju po specjalnie wymyślone pojazdy wożące myśliwych.

Po wojnie secesyjnej większość plantacji upadła, utraciwszy tanią siłę roboczą, jaką byli niewolnicy. Trwający do dziś spadek cen na artykuły rolne doprowadził do eliminacji plantacji jako podstawy gospodarki Południa. Sporo z nich przeszło w ręce bogatych Amerykanów z Północy (choć nie tylko), którzy często kupowali je właśnie po to, by urządzać tam polowania (nastąpił proces bardzo podobny do tego, który dokonał się w Szkocji w drugiej połowie XIX w.). Dziś każde miejsce w Georgii czy Karolinie Południowej, w którym odbywają się łowy na przepiórki, zarówno tam, gdzie właściciel poluje sam ze swoimi gośćmi, jak i tam, gdzie organizowane są polowania komercyjne, nazywa się „plantacją”, mimo że najczęściej nic się tam już nie uprawia.

W Teksasie, jak wiadomo (choćby z westernów), nie było plantacji, tylko rancza, głównie nastawione na hodowlę bydła. Wiele z nich istnieje do dziś. W tym stanie polowania na przepiórki odbywają się właśnie na ranczach. Od łowów na plantacjach różnią się jedynie oprawą. W Teksasie nie ma takich „arystokratycznych” tradycji i dlatego wszystko jest tam prostsze oraz mniej sformalizowane. Zatem – co kto lubi!

### smaki Dixie

Opowiadając o Południu, nie można nie wspomnieć o jedzeniu – od niego bowiem zaczyna się każde polowanie i nim się kończy. W Dixie przywiązuje się dużą wagę do dobrego gotowania i traktuje się je bardzo poważnie. Wieczorną kolację (główny posiłek dnia w Stanach Zjednoczonych, a na polowaniu w szczególności) rozpoczyna *grace*, czyli modlitwa będąca podziękowaniem Bogu za jego dary, które mamy spożyć, dotychczasową pomyślność i opiekę oraz za co jeszcze osoba ją odmawiająca uzna za słuszne podziękować. Najczęściej modlitwę prowadzi gospodarz, a pozostali biesiadnicy słuchają w skupieniu. Ten stary zwyczaj utrzymał się już właściwie tylko na konserwatyw-

nym i mocno religijnym Południu. Jest ono zdominowane przez baptystów – stosunkowo mało znany w Polsce Kościół, który ma tu ogromne wpływy.

Jeśli chodzi o samo jedzenie, to należy podkreślić jego różnorodność. Kuchni z Dixie nie zaleca się osobom odchudzającym się ani mającym problem z cholesterolem. Podstawową metodą przyrządzania potraw jest bowiem smażenie ich w głębokim tłuszczu w panierce. Tak podaje się najpopularniejsze danie – smażonego kurczaka (ang. *deep fried chicken*), znanego zapewne wielu czytelnikom z sieci restauracji Kentucky Fried Chicken (przypomnę, że stan Kentucky też należy do Południa). W ten sam sposób przygotowuje się całą masę innych rzeczy, łącznie z warzywami. Warto także wspomnieć o znakomitych stekach i fantastycznych deserach.

### lektury uzupełniającej

Na zakończenie kilka sugestii dla osób zainteresowanych zgłębieniem tematyki poruszonej w tym artykule. Najlepszy opis polowania na przepiórki na współczesnej plantacji w Georgii, a jednocześnie zabawne zestawienie tego świata ze światem przybyszów z Nowego Jorku można znaleźć w doskonałej powieści znanego amerykańskiego pisarza Toma Wolfe'a pod tytułem „Facet z zasadami”. Gorąco polecam całą książkę, ale jeżeli kogoś interesują tylko wątki myśliwskie, to wystarczy przeczytać pierwszy rozdział.

Czytelnikom, którzy woleliby poznać Południe drogą lekkiej lektury, mogę polecić popularne (również w Polsce) książki Johna Grishama. Autor pochodzi z Arkansas i akcja wielu jego utworów dzieje się właśnie na Południu – zwłaszcza autobiograficznego „Malowanego domu”.

Osobom, które chciałyby skonfrontować swoją znajomość języka angielskiego z południowym akcentem, rekomenduję obejrzenie (najlepiej w oryginale) dowolnego odcinka amerykańskiego serialu „Dynastia kaczorów” (ang. *Duck Dynasty*) [pisał o nim w BŁ nr 5/2014 – przyp. red.], bijącego obecnie w Stanach Zjednoczonych wszelkie rekordy popularności. Luizjański akcent wszystkich bohaterów to jeden z głównych powodów tak ogromnego zainteresowania widzów. Serial ten emitowano po polsku na kanale History, a obecnie jest dostępny w internecie. ●